

rodzina

TYGODNIK KATOLICKI

NR 17 (512) 26 KWIETNIA 1970 R.

Kościół chrześcijański w Bułgarii ♦ Papież
zniesie celibat... ♦ W walce o wspólną spra-
wę ♦ Piękna i zabytki Bułgarii ♦ W kraju
wina, oryginalnych potraw i gościnnych ludzi.

CENA 2 ZŁ



EWANGELIA

wg św. Jana (16, 5-14)

Teraz odchodzę do tego, który mnie posłał, a nikt z was nie pyta mnie: Dokąd idziesz? Ale ponieważ mówię wam o tych rzeczach, smutek napelniał serca wasze. A jednak jest prawdą to, co wam mówię: lepiej dla was, żebym odszedł. Bo jeżeli nie odejdę, Poczestyciel nie przyjdzie do was; a jeżeli odejdę, przyśle go wam. Gdy on przyjdzie, przekona świat o grzechu, ponieważ nie wierzą we mnie; o sprawiedliwości, bo idę do Ojca i więcej mnie nie ujrzycie; o sądzie, ponieważ księżę tego świata jest już osądzony.

Miałbym wam jeszcze wiele do powiedzenia, lecz nie jesteście w stanie obecnie znieść tego. Ale gdy on przyjdzie, Duch prawdy, wprowadzi was do wszelkiej prawdy. Bo nie będzie mówił od siebie, lecz będzie mówił to tylko, co słyszy, i oznajmi wam rzeczy, które mają nastąpić. On uwielbi mnie, bo otrzyma z tego, co moje jest, aby wam to oznajmić.

W języku teologicznym zaczerpniętym z Pisma św. występuje wiele słów niejasnych, niezrozumiałych albo wieloznacznych. Należy do nich też wyraz „świat”. Już w Prologu czwartej ewangelii czytamy: „Na świecie było Słowo (Chrystus), a świat przez Nie się stał, ale świat Go nie poznał.” W pożegnalnej chwili wielkoczwartkowej Chrystus mówi o świecie również w duchu nieprzychylnym: „On zaś (Duch Święty) przekona świat o grzechu, o sprawiedliwości i o sądzie... Na świecie doznajecie ucisku, lecz bądźcie odważni: Ja świat zwyciężyłem... Objawiałem imię Twoje ludziom, których mi dałeś ze świata... Ja im przekazałem słowo Twoje, a świat ich zniechęcił do tego, że nie są ze świata jak i ja nie jestem ze świata. Nie proszę, abyś ich zabrał ze świata, lecz byś ich ustrzegł od złego... Jak ty mnie posłałeś na świat, tak i ja ich posłałem na świat... Aby wszyscy stanowili jedno... aby świat uwierzył, żeś Ty mnie posłał...” Ale św. Jan Chrzciciel nazwał Chrystusa „Barankiem Bożym, który gładzi grzech świata” (Jan 1, 29).

Po bliższym przyjrzeniu się słowu „świat” występującemu w tych i innych tekstach biblijnych możemy stwierdzić, że posiada ono kilka różnych znaczeń. Najpierw oznacza przyrodę nazwaną też niekiedy „stworzeniem” (świat materialny, roślinny, zwierzęcy, samo życie na nim, w tym biologiczne życie ludzkie). Chrystus nie ocenia wartości mo-

ralnej takiego „świata”, ponieważ uczynił to już Stwórca: „Bóg widział, że wszystko, co uczynił, było bardzo dobre” (Rodz. 1, 31). W ten sposób chrześcijaństwo ma podstawę do kompletnego lekceważenia i odrzucenia teorii gnostyckich i manichejskich głoszących, że już sama „materia” (np. glaz, drzewo, mięso, wino, ciało ludzkie, życie, małżeństwo) jest czymś złym lub godnym religijnej pogardy. Skoro Bóg stworzył świat materialny (przyrodę) i nazwał go „bardzo dobrym”, nikt z ludzi nie ma prawa mówić coś wręcz przeciwnego.

Ale gdy Ewangelia powiada, że „świat nie poznał” Chrystusa (Jan 1, 10), nie ma na myśli przyrody. Chodzi tu o inne znaczenie słowa „świat”, mianowicie wyłącznie o ludzi, lecz nie wszystkich, skoro wiemy, że część ludzi już Chrystusowi współczesnych „poznała” Go czyli uznała za Mesjasza i Syna Bożego. W tym znaczeniu „świat” to ludzie złej woli, którzy — jak faryzeusze i „przedniejsi kapłani” hebrajscy — widzą „znaki” i słyszą głos rozsądku, ale świadomie odmawiają uznania prawdy. Tym właśnie ludziom, temu „światu” złej woli nadejście Ducha Świętego w dniu Zielonych Świąt dowodni, że prawda i tak musi zwyciężyć. Od tego „świata” uczniowie Chrystusa doznają „ucisku” i taki właśnie „świat” Chrystus zwyciężył swoim Zmartwychwstaniem i będzie go sądził, gdy „przyjdzie w swej chwale” (Mac. 25, 31).

Jest jeszcze trzecie znaczenie wyrazu „świat” występujące w cytowanym zdaniu św. Jana Chrzciciela: „Oto Baranek Boży, który gładzi grzech świata”. Chodzi tutaj o całą ludzkość wszystkich czasów, ładów i krajów i ras, ponieważ Ap. Paweł poucza, że „Baranek Boży” — Chrystus — „wydał siebie samego na okup za wszystkich”, jako że Bóg „chce”, żeby wszyscy ludzie zostali zbawieni i doszli do uznania prawdy” (1 Tymot. 2, 3-5). Do tak pojmanego „świata” Chrystus nie czuje żadnej niechęci. Owszem, Pismo św. zapewnia nas, że czuje wręcz miłość, skoro „istniejąc w postaci Bożej nie skorzystał ze sposobności, aby na równi być z Bogiem, ale ogolił samego siebie przyjmawszy postać sługi, stawszy się podobnym do ludzi, a w zewnętrzny przejawie uznany za człowieka uniżył samego siebie, stawszy się posłusznym aż do śmierci — a śmierci krzyżowej” (Filip. 2, 6-8). Krócej wyraził to samo Jezus Chrystus: „Tak bowiem Bóg umiłował świat, że Syna swego Jednorodzonego dał, ażeby każdy, kto w niego wierzy nie zginął, ale miał życie wieczne” (Jan 3, 16).

Zrozumienie tej prawdy posiada ogromne znaczenie dla właściwego nastawienia się chrześcijan do „świata”. Od tego zależy przyszość chrześcijaństwa. Tylko połowę prawdy zawiera twierdzenie pewnych teologów, że Bóg i świat nie mają sobie nic do powiedzenia, bo „Bóg nigdy i nig-

KOŚCIÓŁ NA ŚWIECIE

Konferencja przedstawicieli religii światowych w Bejrucie

W dniach 16-25 marca br. w Bejrucie (Liban) odbywała się konferencja ok. 40 teologów

chrześcijańskich, muzułmańskich, buddyjskich i hinduistycznych. Celem jej było podsumowanie dotychczasowych rozmów między przedstawicielami tych religii oraz znalezienie możliwości kontynuowania dalszego dialogu i rozszerzonej współpracy. Naczelnym tematem konferencji był „Dialog między wierzącymi naszej epoki”.

Organizatorem konferencji w Bejrucie była Światowa Rada Kościołów. W oświadczeniu przez nią wydanym czytamy: „Konferencja bejrucka jest pierwszym krokiem zmierzającym do umożliwienia spotkania wyznawców różnych religii... Jej uczestnicy będą dyskutować nad tym, jak wierzący mogą mówić o swej wierze we współczesnym świecie, określonym przez naukę, technologię i zeświecczenie”.

W sierpniu br. połączenie dwóch światowych związków wyznaniowych

W stolicy Kenii, Nairobi, 20 sierpnia br. nastąpi połączenie Światowego Aliansu Reformowanego z Międzynarodową Radą Kongregacjonalistów.

Światowy Alians Reformowany liczy aktualnie 113 Kościołów członkowskich, Międzynarodowa Rada Kongregacjonalistów — 19. Pięć Kościołów jest już obecnie członkami obu światowych związków wyznaniowych: Zjednoczony Kościół Kanady, Kościół Jezusa Chrystusa na Madagaskarze, Zjednoczony Kościół Chrystusowy w USA, Zjednoczony Kościół Zambii oraz Zjednoczony Kościół Jamajki i Grand Cayman. Dlatego też nowo powstały związek wyznaniowy nie będzie liczył 132, lecz tylko 127 członków.

Obecnie na czele Światowego Aliansu Reformowanego stoi prof. dr Wilhelm Niesel, a na czele Międzynarodowej Rady Kościołów, dr Ashby E. Bladen. Okolicznościowe kazanie z okazji połączenia wygłosi sekretarz generalny Światowej Rady Kościołów, dr E. C. Blake, który jest członkiem Komitetu Wykonawczego SAR.

List pasterski ks. bpa Brinkhuesa

Ks. bp Józef Brinkhues skierował w marcu br. List Pastorski do wszystkich kapłanów i

wiernych Niemieckiego Kościoła Starokatolickiego.

Na wstępie ks. bp Brinkhues przypomina, że przed stu laty, 18 lipca 1870 roku, na I Soborze Watykańskim uchwalono dogmat o nieomyślności papieża w sprawach wiary i moralności oraz o jego uniwersalnym prymacie. Dogmaty te, nie mające uzasadnienia ani w Piśmie św. ani w Tradycji Kościoła Jezusa Chrystusa, napotkały w wielu środowiskach Kościoła Rzymskokatolickiego na silny opór. „Nasi ojcowie nie chcieli przeciwstawić ołtarza ołtarzowi. Zostali do tego zmuszeni z powodu ekskomunikacji rzuconej przez Rzym”.

Nawiązując do aktualnej sytuacji, ks. bp Brinkhues pisze: „Rozwój w Kościele Rzymskokatolickim wykazał, że nasi ojcowie przed stu laty właściwie rozpoznali znaki czasu. Stwierdzamy to, bez popadania przy tym w fałszywą czy nawet przesadną ocenę samych siebie. Nic nie jest nam bardziej odległe niż to! Skoro jednak wówczas poszliśmy właściwą drogą, to pragniemy nią iść dalej także dzisiaj i niezmiernie wypełniać do szczególne zadanie, które zlecił nam Bóg w obrębie społeczności Kościołów chrześcijańskich”.



dzie nie stanie się światem, a świat nigdy i nigdzie nie stanie się Bogiem". Chodzi tutaj może raczej o dorównanie Bogu kompletnie lub o wysiłki zorganizowania „Królestwa Bożego” (raju) na ziemi. Lecz nie wolno zapominać, że właśnie Bóg wkroczył w nasz świat ludzki, gdy stał się człowiekiem i zasypał — co najmniej od strony Niebios — przepaść pomiędzy tym, co jest na ziemi, a tym, co jest w świecie Bóstwa. W osobie Jezusa Chrystusa — Syna Bożego, możliwe się stało już nie tylko zbliżenie Bóstwa do człowieczeństwa, lecz zjednoczenie tych dwóch natur. Nie ma więc teologicznych podstaw przeciwstawiania światu Boga, religii czy Kościoła. Nie ma też sensu ucieczka od „świata” w obawie przed „skalaniem” albo z nieufności ku niemu.

Wiele złego wyrządziła chrześcijaństwu teoria o „państwie Bożym” i o „państwie szatana” zapoczątkowana przez św. Augustyna z Hipony, podobnie jak i teoria „wyższości „miecza duchownego” nad „mieczem świeckim”. Tym pomysłem zawdzięczać może chrześcijaństwo swoje zepchnięcie przez „świat” do społecznych katakumb i współczesną powiększającą się izolację w świecie, który potrafi doskonale obywać się bez Ewangelii. A przecież chrześcijaństwo jest tylko wówczas sobą, gdy istnieje dla świata. Chrystusowe przykazanie miłości nie ogranicza się do kręgu „swoich” — do chrześcijan (choć i do takiej miłości

jakże jeszcze daleka droga!). Musimy to przykazanie wynieść jako hasło miłości do wszystkich ludzi, właśnie do „świata” bez względu na przekonania religijne, światopoglądowe, na pochodzenie i stan zamożności tych czy innych jednostek. Rozmyślając nad tym zagadnieniem warto pamiętać o słowach Chrystusa: „Bóg bowiem nie posłał Syna swego na świat po to, aby świat został przez niego zbawiony” (Jan 3, 17).

Ks. S. WŁODARSKI

KWIECIEŃ—MAJ

26.
N.
Marii, Kleta
27.
P.
Zyty, Teofila
28.
W.
Pawła
29.
Ś.
Piotra, Chwalisi.
30.
Cz.
Katarzyny, Mariana
1.
P.
Święto Pracy
2.
S.
Zygmunta, Atanazego

Zniesienie interdyktu nałożonego na kaplicę starokatolicką w Wiedniu

Rzymskokatolicki arcybiskup Wiednia, kard. Franciszek König, zniósł niedawno interdykt nałożony w 1871 r. na kaplicę starokatolicką w Wiedniu przez kard. Rauschera. Zdaniem ekspertów od spraw kościelnych, krok ten jest godnym uwagi gestem wobec Kościoła Starokatolickiego. Jego znaczenie wykracza daleko poza ramy lokalne, gdyż jest wyrazem nowej atmosfery ekumenicznej, jaka wytwarza się między różnymi Kościołami chrześcijańskimi na terenie Austrii.

Interdykt z 1871 r. zabraniał wszystkim katolikom rzymskim diecezji wiedeńskiej uczestniczenia w Mszy św. odprawianej w kaplicy starokatolickiej. W dekrecie, znoszącym interdykt, kard. König pisze: „Tym aktem prawnym wiąże nadzieję, że w miejsce dawnych obciążań historycznych i wzajemnej nieufności wkroczy duch braterskiego zrozumienia i ekumenicznego przekonania”. Kościół Starokatolicki w Austrii wyraził w specjalnym oświadczeniu swą „radość i za-

dowolenie” z powodu kroku kard. Königa i określił go jako „widzialną oznakę postępującego zbliżenia braterskiego między obu Kościołami, rozdzielonymi od 1870 roku”.

Profesor Tinbergen doktorem h.c. Uniwersytetu w Paryżu

Profesor Jan Tinbergen z Wyższej Szkoły Ekonomicznej w Rotterdamie, otrzymał niedawno doktorat honorowy Uniwersytetu Paryskiego. Prof. Tinbergen jest od 1966 r. przewodniczącym Komisji ONZ do Spraw Rozwoju Gospodarczego. W październiku 1969 r. otrzymał on nagrodę Nobla w dziedzinie ekonomii.

Podczas Konferencji „Kościół i Społeczeństwo”, zorganizowanej przez Światową Radę Kościołów w Genewie w 1966 r., prof. Tinbergen odegrał poważną rolę w pracach sekcji „Rozwoju gospodarczego”. Poza tym był jednym z przewodniczących Konferencji Bejruckiej w 1968 r. poświęconej sprawom międzynarodowej współpracy w rozwoju ekonomicznym świata, zwołanej wspólnie przez Światową Radę Kościołów i Kościół Rzymskokatolicki.

KOMUNIA ŚWIĘTA

Przyjęta z łacińskiego katolicyzmu nazwa „Komunia” posiada wydzwięk społeczny, ponieważ wywodzi się ze słowa „communicare” — łączyć się, kontaktować się, komunikować się z kimś lub coś komuś zakomunikować, przekazać. Ta nazwa doskonale pasowała do przyjmowania Eucharystii przez chorych w swoich domach podczas eucharystycznego nabożeństwa w kościele, gdyż wyrażała łączność chorego chrześcijanina z kościelną wspólnotą modlącą się i przyjmującą Eucharystię w ośrodku danej społeczności religijnej. Lecz nazwa ta oddaje również akt duchowej łączności pomiędzy wszystkimi chrześcijanami obecnymi na danym nabożeństwie eucharystycznym, co miało swą wymowę w czasach, gdy wszyscy obecni w kościele przyjmowali Eucharystię, a jej nieprzyjmowanie stanowiło wyłączenie się z tej społeczności. (Odwrotnie niż w naszych czasach, gdy właśnie znaczna większość obecnych na Mszy św. nie przyjmuje Komunii św., a komunikujący stanowią wyjątek). Wówczas to społeczne wspólne, zgodne przystępowanie do Komunii św. oznaczało jedność wiary i jedność kościelną. Eucharystia więc odgrywała podstawową rolę ekumeniczną i społeczną.

Jednakże skądinąd wiemy, że ta jej rola jest drugorzędna. Pierwszorzędnym bowiem celem Sakramentu Eucharystii jako Komunii św. jest duchowe posilanie chrześcijanina Ciałem i Krwią Chrystusa. Ten cel ma charakter jednostkowy jak najbardziej osobisty dla każdego człowieka, który wierzy w prawdziwość słów Zbawiciela: „Jeślibyście nie jedli Ciała Syna Człowieczego i nie pili Krwi Jego, nie będziecie mieć żywota w sobie” (Jan 6, 34). Zatem Komunia św. jest nie tylko pożyteczna, lecz i konieczna z nakazu Boga. Jest bowiem rekojmią zmartwychwstania i zbawienia: „Kto pożywa Ciało moje i pije moją Krew, ma żywot wieczny, a ja go wskrzeszę w ostatni dzień” (Jan 6, 56).

Nie będzie od rzeczy poruszenie przy tym temacie pewnych zagadnień praktycznych związanych z materią i formą tego Sakramentu.

I tak starokatolicy przyjmują, że materią sakramentalną jest tu chleb pszenny (kwaszony lub praśny) oraz wino gronowe (a nie owocowe). Ostry spór łacińsko-grecki na temat kwaszonego lub niekwaśnego chleba był zbytni i naprawdę omawiał problem bardzo nieistotny, chociaż z Pisma św. wiemy (Jan 13, 1), że Chrystus konsekrował chleb pozbawiony kwasu a to według przepisów mozaistycznych. Prawosławni wprowadzili do Eucharystii chleb kwaszony w VI wieku dla wyraźniejszego odcięcia się od mozaizmu.

Inne zagadnienie sporne odnosi się do formy słownej. Kościół Wschodni (prawosławie) wierzy, że przeistoczenie eucharystyczne chleba w Ciało a wina w Krew Chrystusa następuje nie na skutek samych słów „To jest Ciało moje... To jest Krew moja...”, lecz niezbędna jest jeszcze do tego modlitwa dodatkowa do Ducha Świętego zwana z grecka epiklezą, która następuje po owych słowach (w niektórych liturgiach je wyprzedza). Jest natomiast zasadą Kościoła Zachodniego, że owe słowa zupełnie wystarczą. Tej zasady trzymają się starokatolicy dlatego, że w Piśmie św. nie ma śladu epiklezy — więc wywodzi się ona tylko ze zwyczaju kościelnego. Poza tym pierwszy ślad epiklezy występuje już (i dopiero) w „Euchologion” Serapiona z Thmuis (zmarłego po 360 r.), a przecież tacy ojcowie Kościoła Wschodniego, jak św. Jan Chryzostom (zm. 407 r.) i św. Jan Damasczeński (zm. ok. 754 r.) nauczali, że „przemiana” chleba w Ciało Boże dokonuje się wskutek słów Chrystusa (bez wspomnienia o epiklezie). Zresztą w łonie prawosławia spór o roli epiklezy trwał aż do XVIII w., gdyż dopiero synod w 1690 r. położył mu kres w Kościele rosyjskim.

Od początku chrześcijaństwa postaciom eucharystycznym oddawano cześć najwyższą, chociaż wystawianie w monstrancji oraz procesje Bożego Ciała wprowadziło dopiero średniowiecze zachodnie — na skutek sporów teologicznych.

Sobór nicejski I (325 r.) ustalił, że rozdzielać Eucharystię może diakon, lecz że samego aktu przemiany chleba w Ciało Boże wolno dokonać wyłącznie kapłanowi (podczas składania ofiary Nowego Testamentu).

Ks. dr S. W.



1

Kościół chrześcijański w Bułgarii

PAWEŁ
GŁOWAŃSKI

2



Rok bieżący upływa w Kościołach prawosławnych pod znakiem jubileuszu 1100 rocznicy śmierci Apostoła Słowian Cyryla, który wraz ze swym bratem Metodym podjął się misji nawrócenia na chrześcijaństwo narodów słowiańskich zamieszkujących tereny Europy południowo-wschodniej. Główne uroczystości zorganizował wiosną br. Kościół prawosławny Bułgarii, które przekształciły się w „prawosławne spotkanie na szczycie”. Na uroczystości te przybyli: honorowy zwierzchnik prawosławia — patriarcha Ate-nagoras z Konstantynopola, patriarcha Mikołaj VI z Aleksandrii, patriarcha Rumunii Justynian i patriarcha Serbii Germanos. Nie zabrakło również oficjalnej delegacji Kościoła rzymskokatolickiego.

W ostatnich czasach Kościoły Bułgarii, a zwłaszcza Kościół prawosławny, wykazują coraz większą aktywność na arenie międzynarodowej. Nie ma właściwie ważniejszej konferencji prawosławnej czy ekumenicznej, w której by nie uczestniczyli przedstawiciele chrześcijan bułgarskich. Już choćby z tego względu warto się bliżej zapoznać z aktualną sytuacją chrześcijaństwa w tym kraju.

Bułgarię zamieszkuje 8 400 000 mieszkańców, z czego około 6 milionów to prawosławni, 50 000 katolicy obrządku łacińskiego, 10 000 chrześcijanie wschodni będący w unii z Rzymem, 22 000 chrześcijanie armeńscy, 6 000 zielonoświątkowcy, 5 000 kongregacjonaliści, 3 500 adwentyści, 1 500 metodyści, 1 000 baptyści. Do tego dochodzi około 6 000 Żydów i 650 000 muzułmanów. Należy pamiętać, że kraj ten był przez 5 wieków pod okupacją turecką.

Kościół prawosławny posiada 3 200 kościołów i 500 kaplic obsługiwanych przez 4 000 księży, 100 klasztorów zamieszkuje 400 mnichów i mniszek.

Katolicy obrządku wschodniego i łacińskiego mają trzech biskupów, 50 kościołów i 60 księży. Protestanci dysponują 150 kościołami i domami modlitwy oraz 260 księżmi i kaznodziejami. Chrześcijanie armeńscy mają 12 kościołów i 10 księży. Żydzi 3 synagogi i 7 rabinów, muzułmanie 1 300 meczetów i 550 muezinów.

Kościół prawosławny Bułgarii jest najstarszym Kościołem prawosławnym w Europie. Założony został w 870 roku i już na początku X wieku posiadał własny patriarchat. Po zajęciu kraju przez Turków Osmańskich na początku XIV stulecia, Kościół ten podporządkowany został patriarchatowi w Konstantynopolu. W roku 1870 otrzymał rangę „egzarchatu”, a w 1953 roku otrzymał na nowo rangę patriarchatu.

Większość Kościołów protestanckich w Bułgarii założono w drugiej połowie XIX wieku, przeważnie w wyniku działalności misjonarzy amerykańskich. Zielonoświątkowcy istnieją od 1921 r.

W Bułgarii istnieje 11 diecezji prawosławnych, na czele każdej z nich stoi metropolita. Rada laików i księży powołana przez wierznych danej diecezji wybiera dwóch biskupów, a synod krajowy mianuje jednego z nich metropolitą. Patriarchę wybiera „Kościelna Rada Narodowa”, w której reprezentowane są diecezje, większe klasztory, seminaria duchowne itd. przez metropolitów, księży, mnichów i laików.

Najwyższą instancją w sprawach religijnych i administracyjnych jest synod krajowy złożony z patriarchy i metropolitów. Władzę prowadzącą sprawuje Kościelna Rada Narodowa. Za sprawy gospodarcze i finansowe odpowiedzialność ponosi zarząd kościelny, złożony z przedstawicieli kleru i świeckich pod przewodnictwem metropolity.

Bułgarzy wyznania prawosławnego żyjący za granicą podlegają jurysdykcji Kościoła prawosławnego w Bułgarii. Kościół ten posiada dla swych wyznawców dwunastą diecezję obejmującą obszar Stanów Zjednoczonych, Ameryki Łacińskiej, Kanady i Australii, bułgarskich księży w Konstantynopolu, Wiedniu, Budapeszcie i Bukareszcie, reprezentację kościelną w Moskwie i jeden klasztor na górze Atos.

Jeżeli idzie o uczelnie teologiczne, to Kościół prawosławny ma jedno seminarium du-

chowne z 20 słuchaczami i jedną akademię teologiczną z 115 studentami stacjonarnymi i 30 zaocznymi.

Od kilku lat zauważyć można ściślejsze i owocniejsze kontakty na płaszczyźnie ekumenicznej i w najbliższym czasie można się spodziewać powstania narodowej rady ekumenicznej. Przedstawiciele Kościoła prawosławnego pracowali już od dawna w ruchu ekumenicznym, jak np. znany protoprezbiter prof. Stefan Zankow. Czołowi działacze ruchu ekumenicznego okazali temu Kościołowi dużą pomoc w okresie schizmy z Patriarchatem w Konstantynopolu, która trwała od 1872—1945 roku.

Po rewolucji socjalistycznej w 1944 roku wprowadzono rozdział między państwem a Kościołem. Rozdział ten spowodował duże konsekwencje przede wszystkim dla Kościoła prawosławnego. Poprzednie reżimy mieszały się często w sprawy kościelne. Wg artykułu 78 nowej Konstytucji, wszystkie społeczności religijne mają prawo „do ustalenia własnego porządku kościelnego i samodzielnego zarządzania”. Obywatele mają zapewnioną wolność sumienia i wyznania. Odpowiednie ustawy dają prawo budowania kościołów, domów modlitwy, szkół wyznaniowych itd. Kościół prawosławny otrzymuje od państwa pomoc finansową w wysokości 1/6 budżetu rocznego. Kościoły protestanckie zrzekły się dobrowolnie tej pomocy. Krótko mówiąc stosunki między państwem a Kościołem są uregulowane i lojalne.

Zdaniem prof. Todera Sabeva, członka Komitetu Wykonawczego i Naczelnego Światowej Rady Kościołów, taki stan rzeczy da się wytłumaczyć przede wszystkim tradycją historyczną. Od IX wieku Kościół odgrywał ważną rolę w życiu narodu i państwa. To właśnie Kościół zakładał szkoły, centra kulturalne, chronił naród przed wrogami wewnętrznymi i zewnętrznymi, pielęgnował wartości duchowe i kulturalne w czasie niewoli tureckiej. Przyczynił się on też do odrodzenia narodowego. Zasługi te są ogólnie uznane. Georgij Dimitrow, jeden z przywódców międzynarodowego ruchu komunistycznego i były premier Bułgarii, oświadczył w 1946 roku z okazji uroczystości 1000-lecia założenia klasztoru w Rila: „Jako Bułgar jestem dumny z Kościoła bułgarskiego”. Określił on go „stróżem i obrońcą bułgarskiego ducha narodowego w stuleciach najgorszych świadczeń. Gdyby Kościół nie odegrał patriotycznej i obrończej roli, to nie byłoby nigdy demokratycznej Bułgarii naszych czasów!” Także dzisiaj odgrywa Kościół prawosławny pozytywną rolę w życiu społeczeństwa tego kraju. Państwo i społeczeństwo cenią wysoko wkład tego Kościoła do pokoju. Szerokie kręgi ludności darzą wysokim szacunkiem patriarchę Cyryla, głowę Kościoła prawosławnego w Bułgarii. Jego działalność na polu nauki i kultury, jak i jego wkład na rzecz pokoju znalazły nadzwyczaj pozytywne echo.

Na uwagę zasługuje jeszcze jedno przedsięwzięcie Kościoła prawosławnego w Bułgarii. Synod krajowy pracuje obecnie nad nowym przekładem Biblii na język bułgarski. Przedstawicielowi Kościołów protestanckich zaproponowano współpracę w pracach przekładowych, aby w ten sposób także protestanci mogli posługiwać się nowym wydaniem Biblii. Przygotowania do wydania Nowego Testamentu mają być zakończone z upływem bieżącego roku. Praca nad Starym Testamentem zajmie jeszcze więcej czasu. Dlatego planuje się oddzielne wydanie Nowego Testamentu. We współpracy prawosławnych z protestantami nad tłumaczeniem Biblii widzą chrześcijanie bułgarscy bardzo istotny aspekt ekumenizmu.



3



1

5



1. Klasztor Rylski: kościół główny i wieża Chreljo (od strony zachodniej)
2. Klasztor Baczkowski: „Grosz wdowi” — malarstwo ścienne Z. Zo-grafa w kaplicy św. Archaniola
3. Klasztor Trojański: „Za-śnięcie Maryi” — malarstwo ścienne Z. Zo-grafa w kościele klasztornym
4. Klasztor Preobrażeński: dziedziniec klasztorny ze starym kościołem i dzwonnica
5. Klasztor Roszeński: dziedziniec

Papież zniesie celibat...

W czasie obrad II soboru watykańskiego, na towarzyskim przyjęciu w Warszawie pewna ładna pani (włączając się do ożywionej dyskusji) zwróciła się do obecnego pralata zapytaniem: Księżo pralacie, podobno papież zniesie celibat? Ksiądz pralat nieco zażenowany odpowiedział półgłosem: Celibatu zaraz papież nie zniesie, słyszałem jednak, że mają być wprowadzone dla księży jakieś ulgi!

Już kilka lat upłynęło od zakończenia obrad soboru i chociaż ani w czasie soboru, ani jak dotąd, papież oficjalnie, może ku zmartwieniu owej pani i księdza pralata, celibatu nie zniósł, ani nie wprowadził ulg, faktycznie jednak celibat jest bardziej niż kiedykolwiek nie tylko zachwiany, ale...

Otóż właśnie: czy celibat księży rzymskokatolickich jest prawem, wprowadzonym administracyjnym prawem kościelnym, czy problemem?

Prawem jest tylko formalnie, bo formalnie nie został jeszcze przez papieża zniesiony, faktycznie zaś i praktycznie tyle już w tym prawie wyjątków, że chciałoby się powiedzieć, iż niedługo dobrowolny celibat będzie wyjątkiem. I tak samo życie zmienia prawo, a dawne wyjątki stają się systematycznie udziałem coraz większej liczby osób.

Od lat, wielu księży opuszczają Kościół Rzymskokatolicki i żeniło się, a zdarzało się to w różnych krajach, również i w Polsce. Księża, bojąc się trudniejszego życia świeckiego, nie żenili się oficjalnie, mieli i mają swoje żony jako gosposie, kuzynki, owszem są też nie tylko duchownymi, ale i fizycznymi ojcami: mają dzieci, ale niemal w stu procentach są oni dla nich tylko wujkami. Tak było jeszcze parę lat temu. Dzisiaj księża żenią się oficjalnie, niektórzy za pozwoleniem papieża czy swego biskupa, pozwoleniem raczej jeszcze w większości wypadków cichym, inni bez pozwolenia. Większość pierwszych pełni nadal swoje obowiązki duszpasterskie, część drugich również. Dane? Oto np. Watykan ma w swoich teczках z ostatnich 5—6 lat paręnaście tysięcy próśb księży o pozwolenie na zawarcie związku małżeńskiego.

Około 10 proc. piszących takie zezwolenie otrzymało. Jest to statystyka oficjalna, może nieco zawężona, mówiąca o księżach, którzy prosili, wiadomo jednak, że przynajmniej drugie tyle księży zawarło związek małżeński bez zezwolenia i wystąpiło z Kościoła. W naszym przekonaniu w związkach małżeńskich „ukrytych” żyje przynajmniej 20 000 księży. A więc z pozwoleniem papieża czy bez, w ostatnich latach porzuciło celibat około 40 000 księży. To przecież bardzo poważny procent wszystkich księży rzymskokatolickich, których liczbę ocenia się na ok. 450 000. W Polsce celibat oficjalnie i nieoficjalnie rzuciło po wojnie ok. 850 księży.

Żenili i żenią się nie tylko księża proboszczowie, profesorowie, ale i pralaci, a nawet biskupi. Proboszcz z San

Stefano w północnych Włoszech, ksiądz Ottegnio, w niedzielę z ambony ogłasza swoje postanowienie zawarcia związku małżeńskiego z 28 letnią swoją parafianką, wymieniając jej nazwisko i wskazując wybrankę stojącą w kościele wśród innych parafian. Proboszcz w niewielkiej miejscinie Valaux en Vellin we Francji, 55-letni J. Berthet, ożenił się zakonnicą, Marią Guillaume, za wiedzą swoich parafian i dwóch wikariuszy. Pani proboszczowa niedługo spodziewa się dziecka. Wikariusze z własnej woli wprowadzają się z probostwa, by zrobić miejsce mającej się powiększyć rodzinie proboszczowskiej. Dowiaduje się o tym fakcie biskup diecezjalny, kardynał Renard. Zarządza natychmiastową likwidację tego „straszego skandalu”. Parafianie solidarnie przeciwstawiają się: my księdza proboszcza nie puścimy; a teraz przygotowujemy się do uroczystego obchodzenia chrzcin dziecka państwa proboszczostwa. — W 1967 roku polskiego pochodzenia ksiądz Stanisław Grabowski, wspaniała kaznodzieja i dobry teolog w parafii Notre Dame du Mont Carmel w New Jersey, żeni się z piękną 28 letnią stewardesą, Andry Tyler. W 1966 r. żeni się w Brazylii biskup Ribeiro Rego z Anną de Jesus, a w 1969 r. biskup sufragany Limy w Peru pojmuje za żonę jedną z najpiękniejszych kobiet Buenos Aires. W kwietniu 1969 r. żeni się kapłan z najbliższego otoczenia Pawła VI, ks. dr Giovanni Mussante, z młodą, ładną Giovanną Carlevaro, otrzymując ślub w kościele, a więc z oficjalną już aprobatą papieża.

To już nie jakieś ulgi, ale święte prawo celibatu zostało faktycznie mocno naruszone i jest ostatnio tak mocno nadal naruszane, że według nas przestaje faktycznie być prawem. Zwłaszcza, że niezależnie od encykliki Pawła VI o celibacie księży, episkopat holenderski oficjalnie podważył tradycyjny celibat, domagając się na ten temat publicznej dyskusji w Kościele. Takie stanowisko implikuje zniesienie obowiązkowego celibatu księży. Tak tedy — powtórzmy — celibat faktycznie przestaje już być prawem w Kościele rzymskokatolickim.

Czy celibat jest jeszcze problemem? Może, tak, niewątpliwie nim był, ale dzisiaj celibat przestaje być i problemem.

Dogmatycy rzymskokatolicy, uważali, że sakrament kapłaństwa nie może współistnieć z sakramentem małżeństwa w jednej osobie. Stanowisko takie było logiczną konsekwencją traktowania absolutnej niemalże nienaruszalności celibatu. Ale obecnie celibat rozsypuje się, a wielu księży otrzymuje śluby w kościele, niemało też ludzi żonatych otrzymuje święcenia kapłańskie, jak np. F. O., dawny duchowny luterański, żonaty, ojciec trojga dzie-

ci, pozostający nadal i w małżeństwie, i w rodzinie, otrzymał już w 1965 roku z rąk biskupa rzymskokatolickiego w Szwajcarii — święcenia kapłańskie... Tak więc teologia rzymskokatolicka, a zwłaszcza praktyka administracji rzymskokatolickiej, dochodzi do słusznego przekonania i daje temu wyraz, że sakrament kapłaństwa może współistnieć z sakramentem małżeństwa w jednej osobie.

Celibat przestał być problemem również ze społecznego punktu widzenia. Ogół ludzi (z wyjątkiem dewotek) wie i rozumie, że sakrament kapłaństwa nie niweczy w człowieku pragnienia założenia rodziny, posiadania własnych dzieci. A przecież ten zew natury nie może być i nie jest zły! Skoro nie jest z istoty swej zły, to dlaczego i duchowny, jak każdy inny człowiek nie może być mężem i ojcem? Dzisiaj większość ludzi wskutek rozwoju oświaty, postępu, doskonale to rozumie i nie broni księżom małżeństwa, lecz gorszy się i słusznie — konspirowaniem się księży w tej dziedzinie i prowadzeniem podwójnego życia.

Jest jeszcze jeden aspekt przemawiający na korzyść małżeństw księży. Kapłan ma nie tylko odprawiać Mszę św., szafować sakramenty św. i głosić słowo Boże. Ma też być społecznikiem! Ma być Judymem w sutannie. Jakże inaczej, konkretniej, wyrozumialej mówić będzie i mówi o obowiązkach męża i żony, ojca i matki, o potrzebach rodziny, o warunkach pracy również domowej, o budżecie rodzinnym, o planowaniu rodziny, o dzieciach, o ich kształceniu i wychowaniu, itd. — kapłan mąż, kapłan ojciec!

Czasy współczesne zmieniły wiele spraw, zmieniają też tę dziedzinę zakazującą księżom wstępować w związki małżeńskie. Widzą to również w różnych krajach od świątelsi biskupi. Wyjątkowo episkopat rzymskokatolicki w Polsce usiłuje być zawsze, we wszystkich bodaj dziedzinach życia, bardzo konserwatywny. A papież? Papież Paweł VI pośpieszył się z wydaniem wspomnianej już encykliki celibatowej, w której stanął na nieprzejednanym stanowisku nienaruszalności celibatu. Teraz, chociaż widzi, jak i ten problem sam się rozwiązuje, nie może się jednak zdecydować na zniesienie celibatu. Dlatego czyni liczne, coraz liczniejsze wyjątki. Jest to jednak tylko cząsteczkowe łagodzenie sprawy. Prędzej czy później, ale już w niedługim czasie żywiołowa siła tej raz ruszonej sprawy zmusi papieża do podjęcia generalnej decyzji. Papież zniesie celibat. Jeśli nie uczyni tego papież Paweł VI, to za parę lat po planowanym przez niego przejściu na emeryturę uczyni to jego następca.

M. SIEDLECKI



1

W WALCE O WSPÓLNA SPRAWĘ



2



3

1. Mauzoleum Władysława Warneńczyka w Warnie
2. Władysław Warneńczyk (odlew z brązu)
3. Orzeł Piastowski ze sztandaru wojsk polskich
4. W mauzoleum na ścianie znajduje się fresk przedstawiający dowódców wojsk walczących pod wodzą polskiego króla z Turkami pod Warną. (Czwarty od lewej Władysław Warneńczyk)

Fot. Eryk Adamski

4



WARNA — bułgarski port czarnomorski i jeden z największych ośrodków handlowych i przemysłowych tego kraju, a także znane w świecie uzdrowisko nadmorskie, dla nas Polaków jest szczególnie bliska. Tu bowiem, 3 kilometry od miasta, znajduje się miejsce, które stanowi symbol polsko-bułgarskiej przyjaźni i braterstwa broni, gdzie walcząc z nawałą turecką na czele zjednoczonych wojsk krajów Europy w roku 1444 poległ król Polski i Węgier Władysław III.

W XX rocznicę wyzwolenia Bułgarii — we wrześniu 1944 roku — odbyła się w Warnie uroczystość otwarcia Mauzoleum Władysława Warneńczyka i Muzeum Braterstwa Broni, odwiedzanych każdego roku przez tysiące turystów z całego świata, a zwłaszcza przez Polaków.

Półwysep Bałkański był zawsze terenem na którym zmagali się największe potęgi starożytnego świata. W V wieku Trakowie stworzyli tu wysoką kulturę. W VI wieku rozpoczęła się kolonizacja grecka Wybrzeży Morza Czarnego. Wreszcie pojawili się Rzymianie i Tracja w Rzymskim Imperium stanowiła ważną prowincję jako kluczowa pozycja strategiczna do dalszych podbojów na wschodzie i zachodzie. Stąd przywożono niewolników do Rzymu i z terenu Tracji pochodził Spartakus — słynny przywódca powstania niewolników, które wstrząsnęło Rzymem. Po upadku Cesarstwa Rzymskiego wschodnia część Imperium wyodrębniła się jako Cesarstwo Bizantyjskie ze stolicą w Konstantynopolu odgrywając w historii Półwyspu Bałkańskiego decydującą rolę przez przeszło 1000 lat.

Słowianie pojawili się na Bałkanach w V wieku, osiedlili się na tych terenach i zmieszali z miejscową ludnością. Przybyli w VII wieku ze Srodkowej Azji Bułgarzy (tzw. Prabułgarzy) po zwycięskiej wojnie z Bizancjum i zawarciu przymierza ze Słowianami stworzyli tu pierwsze w dziejach Słowiańszczyzny państwo Bułgarię (681 rok) ze stolicą w Plisce. Państwo bułgarskie formowało się i umacniało rozwijając nową, oryginalną kulturę. Ważnym wydarzeniem stało się przyjęcie chrześcijaństwa w roku 864 związane podobnie jak powstanie alfabetu słowiańskiego z „Brami z Solunia” — Konstantynem (Cyrylem) i Metodym. Sąsiadujące z Bułgarią Bizancjum niechętnie tolerowało rozwój sąsiedzkiego kraju. Cesarz bizantyjski Bazyl II podjął wojnę z Bułgarią i po odniesieniu zwycięstwa Bułgaria dostała się na okres blisko dwóch wieków pod panowanie Cesarstwa. Powstanie zorganizowane przez bojarów (szlachta bułgarska) doprowadziło do wyzwolenia z niewoli i powstania ponownie niepodległego państwa ze stolicą w Tyrnowie (1185). W następnych latach toczyły się ze zmiennym szczęściem walki pomiędzy Bułgarią a Bizancjum dopóki na horyzoncie nie pojawiło się nowe niebezpieczeństwo: wojowniczy lud Turków.

Turcy, wynajęci religij mahometańską, podbili wiele ludów w Azji, przeprowadzili się do Europy i w drugiej połowie XIV wieku zaczęli zagrażać nie tylko państwom bałkańskim, ale i całej Europie. Po zwycięstwie na Kosowym Polu podbili Bułgarię i od roku 1396 Bułgaria znalazła się w niewoli tureckiej.

Turcy byli bezwzględni i okrutni. Dlatego też przygotowana została wielka, międzynarodowa wyprawa pod wodzą młodego króla polskiego i węgierskiego Władysława III. W walce brało udział 10 tysięcy rycerzy polskich, czeskich, słowackich i innych.

Dnia 10 listopada 1444 pod Warną zjednoczone wojska stawily opór blisko stu tysięcznej armii tureckiej. Walka ta miała przebieg dramatyczny, była bowiem walką na śmierć i życie. Turcy fanatycznie wyznawcy islamu, w myśl zasad wiary Mahometa zaczęli o zniszczenie niewiernych — za jakich uważali chrześcijan — i rozszerzenie nauki swego proroka na cały świat. Armia zjednoczona walczyła o uratowanie Europy przed niewolą turecką. Do walki z Turkami zachęcał także papież obiecując, że wojskom zjednoczonym udzieli pomocy flota papieska i wenecka. Obietnice te jednak nie zostały dotrzymane, a nawet przeciwnie weneckie okręty przewiozły na teren walki wojska Sultana i ułatwiły ich zgromadzenie pod Warną. Mimo to na początku bitwy Turcy zostali rozbiti i dopiero podstęp zdecydował o ich zwycięstwie. Ostateczny bój miała prowadzić polska konnica i na nią przygotowana została zasadzka: zamaskowany, szeroki rów. Gdy wojska polskie przystąpiły do ataku, Turcy podjęli walkę, ale stopniowo zaczęli się wycofywać, a nawet pozowali ucieczkę. Rozpedzona konnica pod wodzą króla wpadła w zasadzkę. Rozpoczęła się krwawa walka w której na jednego jeźdźcę polskiego przypadało kilkudziesięciu Turków. Równocześnie część armii tureckiej uniemożliwiała bratnim wojskom przyście z pomocą Polaków. Wojsko polskie walczyło do upadłego, król dając przykład ogromnego męstwa, został śmiertelnie ranny i wzięty do niewoli. Oddziały, którymi dowodził wycięto w pień. Bitwa skończyła się straszną klęską, a na dowód triumfu odcięta głowa króla Władysława Turcy obwieźli przed swymi wojskami.

Klęska pod Warną, rezultat weneckich i papieskich intryg, zdecydowała o umocnieniu Turków na Bałkanach i dalszej, trwającej jeszcze przez wiele lat niewoli tureckiej, w jakiej do roku 1878 znajdował się naród bułgarski.

Bitwa pod Warną tragiczna w swych skutkach — stała się jednak dowodem bezprzykładnego męstwa polskiego rycerstwa i wiecznym symbolem przyjaźni bułgarsko-polskiej, czego najlepszym dowodem jest inskrypcja w języku polskim na płycie pamiątkowej bitwy pod Warną:

— Na tym miejscu w krwawej bitwie 10 listopada 1444 roku ponieśli śmierć sławni i dostojni synowie polskiego, węgierskiego, rumuńskiego, czeskiego i chorwackiego narodu pod wodzą młodego polskiego króla Władysława IV Warneńczyka w obronie wolności i niepodległości narodów europejskich przed niewolą turecką. —



2

3

1. Muzeum-Cerkiew Aleksandra Newskiego w Sofii
2. Cerkiew prawosławna w Warnie
3. Złote Piaski — widok na Morze Czarne
4. Tyrnowo — charakterystyczne budownictwo amfiteatralne
5. Złote Piaski — widok ogólny
6. Neseber — miejscowość zabytkowa koło której znajduje się znany kurort Słoneczny Brzeg

Piękno i zabytki BUŁGARII

5



6



OD WARNY — DO LUDOWEJ REPUBLIKI BULGARII

Turcy okupując od r. 1396 przez blisko 500 lat Bułgarię starali się wszelkimi metodami wyniszczyć podbity naród. Powstania tłumili krwawo, po każdym z nich stosując coraz gorsze represje.

W r. 1877 w obronie ciemnionej Bułgarii wystąpiła Rosja podejmując wojnę z Turcją. Zakończyła się ona klęską Turków pod Płowdiw. W walkach tych wraz z Rosjanami i Bułgarami walczyło wielu Polaków. Na pomnikach jakie wzniesione zostały przez Bułgarów poległym żołnierzom jest dużo nazwisk polskich, a połowa lekarzy, którzy zginęli w walkach, była pochodzenia polskiego. W marcu 1878 r. na mocy zawartego w Berlinie traktatu pokojowego utworzone zostało autonomiczne Księstwo Bułgarskie obejmujące niewielki obszar północny. Południowa część Bułgarii, pod nazwą Rumelii, pozostała pod władzą sułtana tureckiego.

I wojna światowa w czasie której Bułgaria walczyła po stronie Niemiec skończyła się przegraną Niemiec i Bułgarii. Panujący wówczas car Ferdynand zrzekł się władzy na rzecz syna Borysa, co w zasadzie nie przyniosło zmian na lepsze. W kraju nadal przeladowano wszystkich o poglądach lewicowych, a powstania były tłumione krwawo. W chwili wybuchu II wojny światowej władzę w Bułgarii sprawował rząd faszystowski, który podpisał akt o przystąpieniu Bułgarii do wojny po stronie Niemiec. Bułgarska Partia Robotnicza utworzyła wtedy tzw. Front Ojczyźniany, skupiając w swoich szeregach wszystkie antyfaszystowskie siły patriotyczne narodu. Ruch partyzancki ogarnął cały kraj, a po wkroczeniu do Bułgarii wojsk radzieckich (wrzesień 1944) wybuchło powstanie narodowe. Oddziały partyzanckie obsadziły stolicę, a rząd Frontu Ojczyźnianego objął władzę.

Wyzwolona Bułgaria wkroczyła na drogę socjalizmu, drogę przeobrażeń społecznych i gospodarczych, wyzwalając naród od władzy burżuazyjnej i przekazując ją w ręce ludu pracującego.

25 lat to krótki okres w wielowiekowej historii Bułgarii lecz bardzo wiele pod względem dokonanych zmian socjalno-ekonomicznych. Bułgaria nazywana romantycznie „krajem róż” — z rolniczego przekształciła się w kraj przemysłowo-rolniczy, dysponujący nowoczesnym przemysłem, w którym także turystyka przynosi poważne dochody.

Stosunki polsko-bułgarskie zgodnie z wielowiekową tradycją są zawsze serdeczne i bliskie. Bułgaria jest bowiem dla Polski ważnym partnerem gospodarczym, a w ciągu najbliższych lat nastąpi dalszy wzrost obrotów towarowych pomiędzy Polską a państwem bułgarskim, w którym już dziś 60 proc. zajmują wyroby przemysłu maszynowego. Na początku kwietnia br. przebywała w Polsce delegacja partyjno-rządowa Ludowej Republiki Bułgarii pod przewodnictwem i sekretarza KC BPK, przewodniczącego Rady Ministrów LBR **Todora Żiwkowa** i przeprowadzone w czasie tej wizyty rozmowy polityczne i gospodarcze stanowią istotny dalszy krok w umacnianiu więzów łączących oba kraje.

W STOLICY BULGARII

Centrum oświatowym i kulturalnym Bułgarii jest stolica państwa **Sofia** położona w południowo-zachodniej części Kotliny Sofijskiej otoczonej łańcuchem gór Rila — najpiękniejszych gór Bułgarii. Tu — 50 km od Sofii znajduje się słynny klasztor prawosławny **Monaster Ryłski**, który w czasie niewoli tureckiej był ostoją bułgarskiej kultury i stanowi jeden z najpiękniejszych zabytków Bułgarii, wzór sztuki bułgarskich budowniczych. Nad miastem wznosi się rozległy masyw **Witoszy** ze szczytem **Czarny Wierch** (2290 m) z którego rozciąga się wspaniały widok na miasto i łańcuchy otaczających je gór. Sofia jest pięknym, dużym miastem, pełnym zieleni i kwiatów (ok. 850 tys. mieszkańców).

Przed pięciu tysiącami lat w śródmieściu obecnej Sofii istniała osada przedhistoryczna rozbudowana przez Turków i nazwana **SEREDICA**. Po podboju miasta przez Rzymian

zbudowano tu warowny óbóz otoczony murami obronnymi. Cesarz Trajan nadał miastu prawo bicia własnej monety, a Konstantyn Wielki miał nawet zamiar przenieść tutaj stolicę z Rzymu. Z okresu rzymskiego pozostały ruiny rzymskich term z których jeden pawilon został przebudowany w V wieku na kościół pod wezwaniem św. Jerzego. Bazylika św. Zofii — przykład wczesnochrześcijańskiej architektury. Z okresu panowania tureckiego kółka meczetów. Najładniejszy to meczet **Baszi Dżamija** wybudowany w 1528 roku. Imponująca swym bogactwem wnętrza jest wybudowana z bułgarskiego granitu z polaczanymi kopułami **cerkiew Aleksandra Newskiego** pomnik wdzięczności i czci dla żołnierzy rosyjskich poległych w walkach o wyzwolenie Bułgarii w latach 1877-88.

Dbałość o historyczne tradycje przejawia się także w dużej ilości pomników. W centrum wyróżnia się **Mauzoleum Georgi Dymitrowa** wybitnego przywódcy narodu bułgarskiego w okresie gdy ten wkraczał na nową drogę socjalizmu.

NAD MORZEM CZARNYM

Tradycje kulturalne Bułgarii wywodzą się ze sztuki ludów zamieszkujących te ziemie przed przybyciem Słowian. Ceramika i ozdoby, architektura czy malarstwo. Wywarły na to wpływ i rządy Traków i kultura helleniska pozostawiła tutaj po sobie liczne ślady, wywodzące się z dawnych osad handlowych i kolonii greckich. W wielu miejscowościach pozostały zabytki z czasów rzymskich — ruiny świątyni, fortyfikacji miast, luksusowych kąpielisk itd. Po przyjeździe chrześcijaństwa pobudowane zostały liczne kościoły, perły architektury przeważnie bizantyjskiej, ozdabiane freskami i rzeźbami.

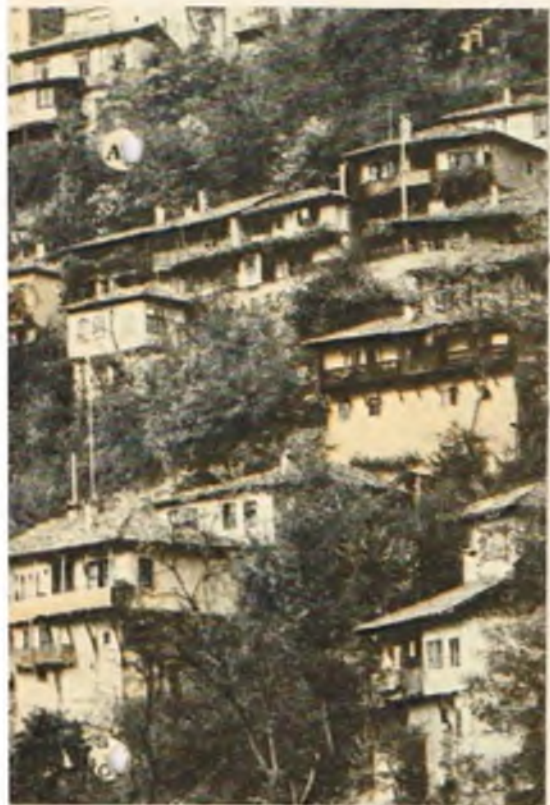
Najczęściej uczeszczone i najbardziej znane okolice Bułgarii to tzw. **Riwiera Czarnomorska**. Pisał już o Warnie i jej dziejach związanych z polskim braterstwem broni. Warnia to także miasto pełne uroku i zabytków — jedno z najpiękniejszych na ciagnącym się prawie 400 km wybrzeżu Morza Czarnego, gdzie znajdują się liczne uzdrowiska morskie ciągnące się od Balczyku na północ aż do Achtopolu na południu. W starej części Warny pozostały resztki obszernej, autentycznej budowli rzymskiej, a także stare łaźnie rzymskie, gdzie bogaci mieszkańcy Odessos (tak brzmiała pierwotna nazwa Warny jako osady greckiej) zażywali kąpeli i odpoczynku. W pobliżu Warny znajduje się **Monaster Aladza** jeden z najbardziej oryginalnych klasztorów Bułgarii, wykuty w skałach prawdopodobnie w IV w. No i oczywiście już nie zabytki, ale uzdrowiska morskie **DRUŻBA** i **ZŁOTE PIASKI** — piękne, nowoczesne gdzie oprócz kąpeli morskich przy stałym bezchmurnym i słonecznym pogodzie można zażywać kąpeli w basenach z wodami leczniczymi.

Jeszcze kilka słów o najnowocześniejszym i posiadającym duże perspektywy rozwojowe uzdrowisku morskim **Słoneczny Brzeg**, które stanowi już dzisiaj w Europie nowoczesny kompleks uzdrowiskowy najwyższej klasy. **Słoneczny Brzeg** łączy się mierzewą z położonym na skalistym półwyspie miasteczkiem-muzeum **Neseber**. Tracy założyli tu w końcu drugiego tysiąclecia p.n.e. osadę **Mesembria**. Grecy przekształcili ją później w kolonię grecką, a Bizancjum w okresie swego panowania uczyniło z miasta ważne centrum wojskowe. W IX wieku Bułgarzy zajęli miasto i nazwali je **Neseber**. Był tu ruchliwy port handlowy, który utracił znaczenie w okresie niewoli tureckiej. Na niewielkiej przestrzeni koncentruje się w **Neseberze** wiele zabytków. Ruiny murów ochronnych z IV w. średniowieczne cerkwie, których było 40 (udało się odrestaurować 10) stanowiące przykład sztuki bułgarsko-bizantyjskiej sztuki architektonicznej z elementem dekoracyjnym z kolorowych cegieł i kamieni. Wreszcie stare budownictwo — domki o kamiennych parterach i drewnianych piętach z wysuniętymi górnymi kondygnacjami i wykuszami.

Pisać o Bułgarii można by jeszcze bardzo, bardzo długo. Każde niemal miasto czy osada posiada swoją ciekawą historyczną przeszłość, ma swój własny, niepowtarzalny nastrój — przenosi w odległy świat starożytności, przypomina urokami wschodu Bizancjum i wpływy tureckie. Ciekawy kraj, ciekawe zabytki i wspaniała przyroda, klimat i morze, które nawet gdyby pozostało tylko jako jedyna atrakcja tego kraju ścigałoby, jak ścigała corocznie, tysiące turystów z całego świata.

DANUTA IWANOWSKA

Fot. ERYK ADAMSKI





2
3



WIERNOŚĆ I KLĘTWA

Kiedy i w jakich okolicznościach Polska przyjęła chrzest? Wydawałoby się, że na to pytanie odpowie bezbłędnie każdy z nas. A jednak jest rzeczą pewną, co potwierdzają odkrycia archeologiczne w Wiślicy i Sandomierzu z roku 1969, chrześcijaństwo przyszło prawdopodobnie do Polski o sto lat wcześniej. Zanim Mieszko zdecydował się porzucić pogaństwo, zanim powstała pierwsza piastowska diecezja — istniało już zorganizowane i działające biskupstwo w południowej Polsce. Chrześcijaństwo przyszło tu i rozpowszechniło się dzięki misji Braci z Solunia, Cyryla i Metodego, znanych apostołów Słowiańszczyzny, którzy na sąsiednich Morawach wprowadzili chrześcijaństwo obrządku słowiańskiego. Jak długo Kościół założony przez Metodego i jego uczniów utrzymał się na ziemiach polskich? Jaki był jego zasięg terytorialny? Wszystko to stara się wyjaśnić książka Michała Miniata pt. **Wierność i Klątwa**, która zostanie wkrótce wydana nakładem wydawnictwa „Odrodzenie”.

Przed podjęciem zasadniczego tematu autor dokonuje przeglądu sytuacji ogólnej, w dziedzinie politycznej, społecznej i religijnej na Zachodzie i na Wschodzie, poprzedzającej przybycie na Morawy misji Braci Soluńskich. Ukazuje sylwetki Konstantyna-Cyryla

oraz Metodego, ich działalność zwalczaną przez duchowieństwo niemieckie. Uwzięcie i torturowanie Metodego przy chwiejnym stanowisku papieżstwa, które albo aprobowało, albo potępiało grożąc klątwą i represjami obrządek słowiański. Najszerzej został w książce potraktowany problem przenikania i utrwalania się obrządku słowiańskiego w Polsce.

Książka została wyposażona w bogatą argumentację uzasadniającą istnienie tego obrządku w Polsce wczesnopiastowskiej. Wśród tych argumentów znajduje się np. niepochlebna wypowiedź pierwszego czeskiego kronikarza, Kosmasa, o Dąbrowce, za to, że sprzyjała ona obrządkowi słowiańskiemu, którego był on zaprzysiężonym wrogiem. Dowiadujemy się też, że Gall Anonim mógł być biskupem z czasów Władysława Hermana, naocznym świadkiem tępienia obrządku słowiańskiego przez duchowieństwo rzymskie. Stąd, liczne niedopowiedzenia w Gallowej „Kronice Polskiej”, o zatargu między biskupem Stanisławem a Bolesławem Śmiałym, który mógł być związany właśnie z tym obrządkiem. Sprawa obrządku słowiańskiego w Polsce była aktualna jeszcze w XV wieku, Jadwiga i Jagiełło podobno wyposażyli ośrodek słowiański w Krakowie. Bar-

dzo interesująco jest również przedstawiona rola św. Wojciecha, daleko odbiegająca od rozpowszechnionej interpretacji historycznej i hagiograficznej. Nie bez słuszności autor mocno zaakcentował szkody polityczne, jakie wyrządziło Polsce zwalczanie dzieła misji Cyryla i Metodego przez duchowieństwo rzymskie. Spowodowała ono antagonizmy wyznaniowe między Polakami a Rusinami, które tak fatalnie zaważyły na całym przedrozbiorowym okresie naszych dziejów. Liczne cytaty źródłowe stanowią podstawę dokumentacyjną precyzowanych tez i są niezbitym dowodem.

Generalna teza, przewijająca się przez całość, zmierza do wykazania, że **obrzadek słowiański, któremu papieżstwo nigdy nie mogło zarzucić jakichkolwiek odstępstw dogmatycznych padło ofiarą politycznych rozgrywek między Kurią Rzymską a Bizancjum**. Rzymowi chodziło o objęcie jurysdykcją kościelną nowych, powstających państw słowiańskich, na teren których chrześcijaństwo przechodziło z Bizancjum.

W celu zatamowania wpływów na Słowiańszczyznę Kościoła Wschodniego Kuria Rzymska sprzymierzyła się z Cesarstwem Niemieckim. Podbój ziem słowiańskich przez Cesarstwo Niemieckie, pod pozorem nawracania pogan, a



1. Pożegnanie braci słowiańskich
2. A^s zwoza Słowiańszczyzny. Cyryl i Metody pośagi z brązu w Nowogrodzie
3. Ewangeliarz Ostromira z XI wieku
4. Cyryl pisze pierwszy tekst słowiański

КЛѠВА

w rzeczywistości i w celach zaborczych, był tolerowany i następnie wręcz popierany przez papieństwo. W ten sposób na długo jeszcze przed dokonaniem rozdziału Kościoła na Kościół rzymski i prawosławny przeciwdziałanie skierowane w celu zatrzymania wpływów Kościoła Wschodniego na Słowiańszczyznę było bardzo energiczne.

Książka uzupełnia publikacje związane z obchodami Millenium, a dotyczące początków polskiej państwowości i przełomowego dla tych początków wydarzenia, jakim była chrystianizacja kraju. Ponadto zawiera znaczną ilość wątków, które wydobywają koloryt historyczny i obyczajowy epoki. Całość czyta się jak sensacyjną powieść, mimo że traktuje ona o kwestiach poważnych i wymagających ogólnej orientacji w historycznych procesach średniowiecza. Odbiorcą tej książki powinien być każdy, kto interesuje się węzłowymi zagadnieniami kształtowania się polskiej państwowości w pierwszych dziesięciu wiekach.

Wierność i Kłątwa

Losy misji Konstantyna i Metodego

autor: Michał Miniąt

cena: zł. 45 —

fot. ERYK ADAMSKI

O MUZYCE BUŁGARSKICH PRZYJACIÓŁ



Borys Christow w roli Borysa Godunowa.

Dzieje muzyki bułgarskiej są u nas prawie zupełnie nie znane. Mimo ożywionych kontaktów politycznych (wzajemne wizyty partyjno-rządowe), gospodarczych (pozwołcie Czytelnicy, że jako kobieta, wspomnę tylko o imporcie wspaniałych owoców i ich przetworach, do których przecież zalicza się perfumy, wina i koniaki), sportowych (ostatnie zmagania piłkarskie), artystycznych wszelkiego rodzaju, jądro spraw muzycznych naszych bułgarskich przyjaciół jest właściwie egzotyka. Nie chodzi o to, że na turniejach telewizyjnych tylko hobbyści (znawcy zagadnień są wykluczeni) potrafią odpowiedzieć, co znaczą nazwy: guslica, swirka lub kawal. — Na ucho zainteresowanym powiem, że to nazwy instrumentów ludowych, trzech zaledwie spośród licznych, o pięknym, ciekawym brzmieniu, używanych współcześnie przez solistów ludowych i zespoły. Problemem jest fakt, że muzyka bułgarska w najszerszym tego słowa znaczeniu, stała się groźnym rywalem europejskich sióstr, doświadczeniami wieków prym wiodących.

Rozwój muzyki bułgarskiej kształtowały szczególnie warunki społeczno-polityczne. Od XV wieku do roku 1875, Bułgarię

gnębiła niewola turecka. Do tego momentu nie istniała, w znaczeniu profesjonalnym, muzyka europejska. Natomiast ucisk okupacji tureckiej stał się bodźcem kulturowania muzyki rodzimej, jej pełnego rozkwitu, dźwięcznym protestem wobec przemocy. Dawne pieśni i tańce stały się skarbnicą bogactwa, z którego korzystają twórcy.

Na początku drugiej połowy XIX wieku, grono entuzjastów stworzyło pierwszy zespół instrumentalny składający się z 11 muzyków grających na instrumentach europejskich. Kierował nim Czech, Saffran, później Bułgar, Wojnikow. Repertuar tego zespołu składał się z tzw. rozrywkowej muzyki europejskiej: wiązanek operowych i operetkowych. Niepoślednie miejsce w programie — co warto podkreślić — miały opracowania pieśni patriotycznych i rewolucyjnych różnych krajów Europy.

Po roku 1875 powstały inne orkiestry tego typu. One właśnie i orkiestry wojskowe, grywające nawet utwory symfoniczne, stały się załążkiem przyszłych ze-

Dokończenie na str. 12

Orkiestra Symfoniczna Filarmonii Sofijskiej.



Ó MUZYCE BULGARSKICH PRZYJACIÓŁ

Dokończenie ze str. 11

spółów symfonicznych. Niestety, z powodu braku podstaw materialnych, rezultatu polityki monarchii, orkiestry te nie cieszyły się długim żywotem. Jedyną państwową orkiestrą, która doczekała wyzwolenia Bułgarii z pęt faszyzmu i monarchii we wrześniu 1944 roku, była założona w 1936 roku Królewska Orkiestra Symfoniczna.

Pierwsze dzieła instrumentalne, w znaczeniu europejskim, tworzono dla wojskowych kapel dętych. Dobri Christow (1871—1941), uczeń narodowego symfonisty Czechów, Antoniego Dworzaka, otwiera listę bułgarskich twórców komponujących dzieła symfoniczne o charakterze programowym. W Polsce i na świecie zasłużoną sławą cieszą się Panczo Władigerow i Martin Goleminow. Aleksander Rajczew to nazwisko kompozytora, które przewija się ciągle we wszelkich ewenementach społecznego życia muzycznego Bułgarii.

Dziś Bułgaria szczyci się kilkunastoma doskonałymi zespołami symfonicznymi, którymi kierują wybitni dyrygenci-muzycy, jak np. Konstanty Iliew czy Dobri Petkow, Wasyl Stefanow lub Aleksander Władigerow. Prasa światowa nie szczędzi pochwał symfoniom bułgarskim odwieżdżającym wiele krajów. Te pochwały należą się im i od nas, którzy osobiście, u nas w kraju, zetknęliśmy się z muzyką i doskonałą sztuką wykonawczą południowych przyjaciół. Spośród muzycznych wizyt utrwaliły nam się w pamięci koncerty Orkiestry Symfonicznej Filharmonii Sofijskiej.

Znamy i podziwiamy działalność orkiestr i zespołów kameralnych. Odrębny rozdział w światowym życiu muzycznym tworzy liczny udział solistów, instrumentalistów i wokalistów bułgarskich. Zdobywcy nagród najtrudniejszych konkursów międzynarodowych, do których zaliczają się nasze polskie, pianistyczny im. Fryderyka Chopina i kompozytorsko-lutniczo-skrzypcowy im. Henryka Wieniawskiego.

artyści ci należą do czołówki. Panie o tym samym imieniu, Dora: Lazarowa i Milanowa oraz Milena Mollowa — pianistki, ich koledzy: Bożydar Nojew czy Toszko Stojanow, skrzypkowie np.: Emil Kamilarow, Stojka Milanowa lub Minczo Minczew, to tylko kilka osób z grona świetnych muzyków, o których ubiegają się najpoważniejsze estrady świata.

A poza tym... cóż... „śmiertelna zazdrość”: Borys Christow — bas, cudowny artysta, który głosem i grą, znakomitą sztuką i talentem, zniewala oponentów sztuki operowej. Posiada zresztą wielu pomocników w znakomitych wokalistach swego narodu, którzy występują gościnnie w wielu teatrach operowych świata.

Jak bardzo ceni Bułgaria sztukę śpiewu operowego, świadczy poziom Międzynarodowych Konkursów Młodych Śpiewaków Operowych.

W tym roku odbędzie się czwarta już batalia o prym w śpiewie: o pięknie brzmiący głos, jego walory techniczne, muzykalność, tzn. rozumienie muzyczne tego, o czym się śpiewa, o tę muzykę, której wartość jest ponadczasowa, muzykę tworzącą pomost między pokoleniami i łączącą narody.

I jeszcze kilka słów o chórach. Tradycje śpiewu chóralnego dają Bułgarii jedno z czołowych miejsc w tej sztuce. Pieśń była nieodłączną towarzyszką życia codziennego. Nią wyrażano troski osobiste i społeczne. Ona szczególnie broniła odrębności narodowej podczas niewoli tureckiej. Dziś Bułgaria szczyci się wieloma chórami, nosicielami chlubnych tradycji. Świadcetwo znakomitej ich sztuce wystawili znawcy niepośledniej miary, jak np.: Dymitr Szostakowicz, Zoltan Kodaly. Jest tych chórów tak wiele, łącznie z kobiecymi i dziecięcymi, że nie starcza papieru na dokładne ich wymienienie. Wszystkie posiadają ogromny repertuar i wysoki poziom wykonawczy. Przez świadome kulturowanie spuścizny minionych pokoleń, pragną przydać tradycji nowego, trwałego blasku. As.



W kraju wina,

CO BULGAR JE?

Wiele lat temu gdy zdarzyło mi się słyżeć ludzi rozprawiających o jedzeniu sądziłam, że nie ma nic nudniejszego nad te długie dyskusje o chrupiących bułeczkach, soczystych befsztykach i aromatycznych zupach. Niemniej jednak, wraz z upływem czasu, a trzeba wiedzieć, że smakoszami są na ogół ludzie starsi, temat ten wydawał mi się coraz bardziej frapujący. Bo pomyślecie samo jedzenie stanowi sprawę odrębną, ale ile koło tego zagadnienia skupiło się anegdot, ile historii i związków z ludźmi, którzy nie tyle z gastronomią, co np. z polityką i dyplomacją mieli wiele wspólnego. I nie wiadomo, czy dyplomacja, czy nazwy potraw wzięte od ich nazwisk bardziej ich rozstrawiły.

Ile na naszych stołach przypraw i ziół rosnących pod przeróżnymi szerokościami geograficznymi, ile urody w przepięknie u-garniowanych półmiskach... No i cały ten ceremonial towarzyszący jedzeniu, tak różny u wielu narodów. Nie darmo więc przyrządzanie posiłków zyskało określenie i rangę sztuki kulinarnej. Sztuka, która w jakimś stopniu stanowi o kulturze obyczajów.

Wiadomo, na narodową kuchnię składają się potrawy produktów charakterystycznych dla danego kraju. Polak je najczęściej schaboszczaka z kapustą, Skandynawowie śledzie, które przyprawiają... cukrem, delikatne i wyrefinowane potrawy francuskie mieszkańcy tego kraju zapijają obficie winem.

Przebogata oraz niezwykle różnorodna jest kuchnia bułgarska, aromatyczna, wonna i piekąca podniebienie. Sztuka kulinarna Bułgarii w większej swej części opiera się na jarzynach, oliwie i owocach. Mięso natomiast stanowi produkt raczej drugorzędny. Wiele potraw — będących szczytowymi osiągnięciami tych krajów, pochodzi z Turcji i Grecji. Sporo wzięto z Zachodu Europy, lecz przekształcono je i dostosowano do gustu Bułgarów.

A oto kilka potraw charakterystycznych dla tej kuchni:

Musaka — zapiekane danie, przygotowywane z mięsnego farszu, jajek, kartofli lub bakłażanów.





Oryginalnych potraw i gościnnych ludzi

Taskehap — rodzaj gulaszu, przypominającego węgierski, przyrządzanego z cieleciny z sosem pomidorowym i ostrych przypraw.

Kurczak — pieczony na ruszcie.

Syrmi — jest to rodzaj goląbków przyrządzonych z mięsnego cielecącego lub wieprzowego farszu zawiniętego w liść kapusty lub winorośli.

Teleszko — cielecina z sosem i zieloną fasolką.

Agnieszko drób syrma — pieczeń z młodej baraniny z ryżem i baraninami podróbkami.

Kiufteta — kotleciki z mielonego mięsa, smażone lub pieczone.

Imambajalda — danie przygotowywane wyłącznie z gotowanych w oliwie warzyw.

Banica — rodzaj pierożka nadziewanego najczęściej serem, rzadziej mięsem. Doskonale nadaje się na śniadanie.

Ferki pylneni — faszzerowana papryka gotowana lub smażona. Farsz sporządza się z mięsa z dodatkiem ryżu. Paprykę podaje się z sosem.

Meszano — znakomita potrawa przygotowywana z mięsa jagnięcia, smażona na ruszcie. Podaje się ją jednak głównie w miesiącach wiosennych.

Kebapczeta — okrągłe, sporządzone z mielonego mięsa kielbaski, podawane prosto z rusztu, smakują wszystkim bez wyjątku cudzoziemcom.

CO BUŁGAR PIJE?

Przede wszystkim napój zwany „boza”, orzeźwiający, znakomicie gasi pragnienie. Sprzedają go na rynkach ciemno ubrane kobiety, w baniastych oplecionych wikliną gąsiorach. Można go dostać w każdej prawie większej sofijskiej lub warneńskiej kafejce. Jest on jak gdyby gestawy białożółty. Bożę otrzymuje się w czasie procesu fermentacji prosa. Przez tę lekką zawiesistość i nieokreślony smak — przybyszom spoza Bułgarii raczej nie smakuje.

Natomiast wino... Właśnie owo sławne już bułgarskie wino z piwnic „Vinpromu”, produkowane z nagrzanym słońcem, dojrzałym winogronem, piją Bułgarzy przy każdej uroczystej okazji. Z wyjątkiem śniadania to-

warzywszy ono każdemu niemal posiłkowi. Tyle że na co dzień kupuje się ogromne gąsioro lekkiego wina stołowego, które popija się w czasie jedzenia. Szlachetne wina z marką Vinpromu uświetniają wszystkie większe przyjęcia. Podobnie jak u nas czerwone wina podaje się w temperaturze 18–19° C, wina białe wytrawne — dobrze ochłodzone (10–12°). Te pierwsze do potraw mięsnych, baraniny, wieprzowiny oraz drobiu i smażonej ryby. Białe wytrawne wina do przystawek, a deserowe na zakończenie reprezentacyjnego posiłku do owoców i tortów. Wina piją Bułgarzy albo w glinianych czarkach lub w nieskazitelnie białych kieliszkach. Są też mistrzami w nakrywaniu stołów, na których królują kwiaty, stopy przepięknie poukładanych winogron, sterty czerwonej i zielonej „czuszki” tj. drobnej, piekielnie ostrej papryki. W porównaniu z nią nasz chrzan lub pieprz wydają się być delikatną papką dla niemowląt.

Inny — iście piekielny napój to pliska. Wódka produkowana ze śliwek o nieprzyjemnym samogonowym zapachu, stanowiącym podobno o jej nieprzeciętnym smaku. Zawartość alkoholu w plisce jest wysoka, toteż pije się ją w niewielkich ilościach a podaje w bardzo małych, napastrkowych kieliszkach.

Poza „bozą”, Bułgarzy mają do swej dyspozycji wiele rodzajów napojów alkoholowych od wina przez różnorodne koniaki aż do pliski. Niemniej na ulicach bułgarskich miast, plażach czy w uzdrowiskach nie spotyka się pijanych, a jeśli, to są nimi... raczej cudzoziemcy.

JAK BUŁGAR SIĘ BAWI?

Nowoczesna rodzina bułgarska bardzo chętnie spotyka się ze znajomymi w restauracjach. Tyle że ich restauracje niczym prawie nie przypominają naszych. Tam do lokalu idzie się nie tylko po najesć się i napić, lecz przede wszystkim by się świetnie bawić. A trzeba wiedzieć, że Bułgarzy są mistrzami w umiejętnym sprzedawaniu rozrywki. Potrafili znakomicie połączyć ludowe potrawy z europejską obsługą, regionalne tańce ze światową elegancją lokali, słynnych ze swej sterylnej prawie czysto-

ści. Wbrew temu co się ogólnie mówi w Złotych Piaskach, Druźbie i Warnie poza cudzoziemcami spędza wakacje wiele bułgarskich rodzin. Tyle że nie zamieszkują na ogół wielkich hoteli, chyba że są to domy wypoczynkowe zakładów pracy, lecz wynajmują od właścicieli winnic maleńkie domki. Głęboko ukryte u wysokiego brzegu morza stanowią swoisty urok czarnomorskiego wybrzeża. Ich wdzięczna architektura ma coś z greckiego domostwa a trochę z tureckiego meczetu. Do tych domów przyjeżdżają na okres lata całe rodziny z dziećmi, babkami itd. Stąd też nierzadki w restauracjach widok: mimo późnej pory dwoje małych dzieci za stolikiem nocnego lokalu i dwoje wpatrzonych w maluchów rodziców.

W Złotych Piaskach poza konwencjonalnymi barami i restauracjami istnieją zupełnie niepowtarzalne lokale rozrywkowe, w których uruchomienie włożono wiele oryginalnych pomysłów. Najbardziej bułgarskim jest tzw. „Wodnica” czyli młyn wodny. Położony w uroczym zakątku, do którego prowadzi serpentynowa droga, otoczony lasami, stanowi głównie miejsce spotkań Bułgarów i cudzoziemców. Już z daleka przyciąga zapach pieczonych na rożnie kurcząt, wabi cichutką kapela cygańska, nęci flaszką wina. Serwują tu również znakomitą zupę z baraniny, jarzyn, papryki podawaną w glinianych miseczkach, którą zagryza się kawałkami odłamywanymi z białych bochenków ciepłutkiego kołacza zwanego „mekice”. W starym młynie między workami zboża służącymi zamiast krzesel, zrecznie i z wdziękiem kręcą się ubrane w barwne regionalne stroje kelnerki. Poza „Pristanisztna Karczma” (karczma portowa) i „Kukerskoto selo”, gdzie odbywają się zabawy kukierskie i trwają pogańskie tańce nestynarskie na tłącym się żarze, istnieje lokal obliczony głównie dla zagranicznych turystów tzw. „Kolibite” (szalasy). Jest to jak gdyby wioska indiańska, składająca się z licznych wigwamów, wypełnionych małymi stolikami dębowymi, przy których zamiast krzesel ustawiono pieńki drzew. Ogłuszający rytm bębnów i indiański taniec — mają na tym skrawku Bałkanów naśladować tajem-

Dokończenie na str. 14

niczy nastrój jak żywy przeniesiony... z powieści Karola Maya.

JAK BULGAR ŻYJE?

Można chyba powiedzieć... luksusowo, chociaż nie posiada, ani nie marzy o posiadaniu np. Fiata 125 P ani też garnituru z angielskiej wełny, a jego żona o nurkowym futrze. Są to oczywiście żarty, ale wśród rodziny bułgarskiej jest głęboko zakorzeniona dbałość o dom, natomiast kwestie jak np. kupno samochodu są raczej drugorzędne, gdyż auto nabywa się tylko wtedy, jeśli ono jest rzeczywiście potrzebne do pracy. To samo dotyczy strojów. Bułgarzy na ogół nie przywiązują do nich większej wagi. Stąd nam przyzwyczajonym do sądzenia ludzi po ich zewnętrznym wyglądzie wydają się szarzy, niedoubrani i chociaż to niesłuszne, jak gdyby ubodzy.

Jednak ich domy są rzeczywiście ich „zamkami”, co wcale nie znaczy, że Bułgarzy są niegościnni. Wprost przeciwnie. Ogromne do nich zastosowanie może mieć polskie przysłowie: „Gość w dom, Bóg w dom”. Przybysza już od progu zaprasza do stołu, częstują czymś słodkim.

Ich domy świecą idealną czystością. Nawet w najskromniejszym wiejskim domku, podłoga wyszorowana jest aż do białości. Okna błyszczą wymyętymi szybami, bielą zastonek. Niektórzy w tej dbałości o własny dom doszukują się... wpływow Turków, dla których jak wiadomo dom stanowił własność najcenniejszą. Stąd — być może — wywodzi się również zamilowanie do dywanów, dywaników głuszących kroki, do miękko opadających narzut na niskich tapczanach, ciężkich stor tłumiących bezlitosny blask słońca.

Popularnym urządzeniem jest lodówka, która w tym upalnym klimacie stanowi ogromne udogodnienie w przygotowywaniu posiłków, mikser do przyrządzania napojów i oczywiście telewizor skupiający, podobnie jak u nas rodzinę w czasie wieczorów.

Zawodowo pracują te kobiety, które mają jakiś konkretny zawód, na ogół kobieta bułgarska zajmuje się domem i wychowywaniem dzieci, które Bułgarzy obdarzają szczególną miłością. Miłością łatwo dostrzegalną nawet dla niezbyt bystrego obserwatora. Jadący w autobusie nastolatek ustępuje miejsca przede wszystkim maluchowi, koło rozbeczanego dzieciaka na ulicy natychmiast gromadzi się kilka osób usiłujących go pocieszyć, przypadkowo spotkane dziecko ciemno ubrana staruszka częstuje cukierkami wyciągniętymi z którejś z przepastnych kieszeni fartucha.

MIESIĄC MAJ POŚWIĘCONY — NAJSW. MARYI PANNIE

Przez cały miesiąc maj we wszystkich świątyniach i kaplicach Kościoła Polskokatolickiego — odprowadzane będą nabożeństwa majowe ku czci Matki Chrystusowej.

W katedrze p. w. św. Ducha w Warszawie, ul. Szwalezerów 4 róg Czeriakowskiej nabożeństwa majowe odprowadzane będą: w niedziele, święta i dni powszednie o godz. 18-tej.

WIZYTACJA KANONICZNA

W uroczystość Dobrego Pasterza — Ordynariusz Diecezji Warszawskiej — Biskup Tadeusz R. MAJEWSKI, dokonał wizytacji kanonicznej parafii p.w. Dobrego Pasterza w Warszawie-Henrykowie, przy ul. Modlińskiej 205, gdzie proboszczem jest ks. Franciszek RYGUSIK.

Słowo Boże wygłosił ks. proboszcz Roman WÓJTOWICZ. Po nabożeństwie

w sali parafialnej odbyła się akademie poświęcona Biskupowi Fr. HODUROWI.

Ordynariusz Diecezji w dłuższym przemówieniu podziękował za ofiarną pracę dzielnemu i oddanemu sprawie Kościoła — ks. prob. Fr. RYGUSIKOWI; aktywnej Radzie Parafialnej i Tow. Niewiast Adoracji Najświętszego Sakramentu oraz chórowi parafialnemu.

DUSZPASTERSKIE NOVUM

Parafianie Andrychowa na długo zachowają w pamięci duszpasterskie novum. Z jakiego powodu? Otóż ostatnio okazało się, że ich grono spędzało sobotnie wieczory w pomieszczeniach probostwa, pośród szczególniejszej atmosfery modlitwy. Centralny punkt zebrania stanowił referat, wygłoszony przez któregoś z członków parafii, oraz ciekawa i niejednokrotnie długo ciągnąca się dyskusja. Tematy czerpano z zakresu Biblii i historii ojczyzniego Kościoła.

Ciekawie przedstawiał się również „dzień rekolekcyjnego skupienia”. Miejsce spotkań wiernych stanowiła świątynia i parafialna sala, w której „na gorąco” dyskutowano z konferencjonistą rekolekcyjnym zagadnienia. Tej nowej formie ćwiczeń rekolekcyjnych przewodniczył Administrator Diecezji Krakowskiej — Ks. Benedykt Sęk, któremu tą drogą serdeczne „Bóg za płacić” składają uczestnicy „Skupienia”.

Ks. A. P.



Na zdjęciu:

Ksiądz Benedykt Sęk — Administrator Diecezji Krakowskiej w otoczeniu okolicznego duchowieństwa i parafian Andrychowa.

MATURZYSTO!

Jeśli jesteś wierzącym katolikiem poszukującym własnej drogi życiowej bliżej związanej ze sprawami religii, a ściślej — jeśli masz powołanie do służby Boga w stanie duchownym i chciałbyś zostać w przyszłości polskokatolickim księdzem — już teraz skieruj w tej sprawie podanie do PREZYDIUM RADY KOŚCIOŁA POLSKOKATOLICKIEGO WARSZAWA, ul. Wilcza 31.

Studia filozoficzno-teologiczne (pięcioletnie) polskokatolicki alumni odbywają na uczelni państwowej pn. CHRZEŚCIJAŃSKA AKADEMIA TEOLOGICZNA WARSZAWA, ul. Miodowa 21.

O dopuszczeniu na studia decyduje złożenie w Prezydium Rady Kościoła do końca br. wymaganych dokumentów (jak we wszystkich innych uczelniach) oraz egzaminu wstępnego (pierwsze dni lipca br.) z języka pol-

skiego, historii Polski, z języka obcego i z nauki religii.

Kandydaci przyjęci na studia korzystają z Domu Studenta (mieszkanie i wyżywienie bezpłatnie) o ile odpowiadają wymaganym warunkom stypendialnym.

Z uwagi na ograniczoną ilość miejsc wskazane jest dotrzymanie wyżej wymienionego terminu (31 maja).

Egzaminów dodatkowych się nie przewiduje.

Zastanów się więc jeszcze raz nad swoją przyszłością a gdy pojdziesz, że wezwanie Chrystusa: „Pójdź za mną” — odnosi się do Ciebie — nie zwlekaj!

PREZYDIUM RADY KOŚCIOŁA
POLSKOKATOLICKIEGO WARSZAWA,
ul. Wilcza 31

Rozmowy z Czytelnikami

Czytelnik z Sosnowca pragnie poznać szczegóły co do apokryfów biblijnych oraz nasze stanowisko w tej sprawie.

Nazwę „apokryf” zapewne dlatego wywodzą uczeni (w większości) od greckiego czasownika „apokrypto” = ukrywam, że nieznanymi autorzy apokryfów ukrywają się pod imionami osób znanych, cieszących się wielkim autorytetem.

Zwyczaj pisania dla chrześcijan biblijnych apokryfów przeniknął ze środowiska judejskiego, które tym się zabawiało ok. dwustu lat przed Chrystusem. Autorami „chrześcijańskich” apokryfów byli też przeważnie wyznawcy Mojżesza nawróceni na nową wiarę „na niby”, ale głęboko przejęci modnym przed 19 wiekami gnostycyzmem. Celem ukrytego pisarstwa było z jednej strony — uzupełnienie brakujących szczegółów z życia Chrystusa i osób z Nim związanych (Matki Jego, Apostołów, znajomych), a z drugiej strony zachęcanie do pobożności. Kilka zmyślonych pism biblijnych miało też za zadanie walkę z ideologicznymi przeciwnikami np. z Ap. Pawłem i jego „szkołą”. Niektóre apokryfy zdobyły tak wysokie znaczenie w pewnych krajach, że włączono je do tzw. ksiąg kanonicznych Pisma św. i czytano podczas nabożeństw.

Nie jest wykluczone, że w apokryfach jest sporo prawdy historycznej, ale cała bieda w tym, iż nie wiadomo, co jest realne, a co tworem fantazji. Skoro jednak znaczna część chrześcijan ze złością a nawet zainteresowaniem je czytała w przekonaniu, że co napisane to prawdziwe — nic dziwnego, że fantazje te brano bardzo na serio i uwierzono w ich prawdziwość.

Jeszcze obecnie wierzy się np. że rodzice Najśw. Panny nosili imiona Anny i Joachima i że św. Piotr był w Rzymie, gdzie spotkał Chrystusa i rzucił Mu pytanie „Quo vadis, Domine” (Dokąd idziesz, Panie). Odrzucenie apokryfów przez Kościół Powszechny jest dowodem, że o kanoniczności lub niekanoniczności ksiąg biblijnych decydował Kościół a nie sama Biblia, czyli że Kościół jest stróżem Pisma św. a nie odwrotnie. Stąd św. Augustyn

(zm. w 430 r.) wyznał: „Nie wierzyłbym Ewangelii, gdyby nie autorytet Kościoła”.

Gdy chodzi o czytanie apokryfów (chrześcijańskich) w naszych czasach, jest ono znacznie utrudnione, ponieważ a) większość z nich zaginęła (została może zniszczona), b) wydania współczesne są niekompletne, c) niewiele apokryfów tłumaczono na j. polski. Apokryficzne ewangelie przetłumaczył Z. Romanowicz (Londyn 1955), lecz tzw. Protoewangelię Jakuba tłumaczył też W. Smereka (w Ruchu Bibl. i Liturg. 16 — 1963 r. — 262—272). Całość wychodzi po niemiecku E. Hennecke — W. Schmeemelcher (Neutestam. Apocryphen, Tübingen 1959).

Pan R.O. z Mędrzychowa wyraża zdziwienie, że nie wszyscy wierzący „katolicy” (rzymskokatolicy) postępują uczciwie w sytuacjach wymagających obywatelskiej rzetelności. Pisze: „Są tacy, którzy mając gospodarki zapisane w księgach wieczystych jeszcze na nazwiska pradziadków, odmawiają przeprowadzenia zmiany nazwisk na własne, by uniknąć opłat skarbowych i zataić wielkość swego majątku w urzędach podatkowych. Oburzają się też na księży, gdy ci czytają słowa Chrystusa: „Oddajcie co jest cesarskiego cesarzowi, a co boskiego — Bogu” — bo nie chcą dawać wyznaczonych kontyngentów ani podpisać listy o scalaniu i melioracji gruntów. Proszę Redakcję o poruszenie tej sprawy w tygodniku „Rodzina” i wyjaśnienie sensu nauki Chrystusowej”.

Nie przypuszczamy, by nauka Chrystusowa w tym względzie była niejasna. Sądzimy, że tutaj nie pomogą wyjaśnienia. Przypadki tak oczywistego lekceważenia obowiązków obywatelskich dowodzą złej woli a nie braku wiedzy. Podobnie się dzieje w wypadkach kradzieży, bandytyzmu, chuligaństwa, pijaństwa czy innych występków ściganych przez organa porządkowe i sądowe. Złodzieje nie dlatego kradną, że uważają to za coś uczciwego, lecz mimo i wbrew przekonaniu o tym, że w świetle wyznawanej przez nich wiary jest to

grzechem. O takich właśnie pisał Ap. Paweł: „Nie łudźcie się, Bóg nie dozwoli z siebie szydzić” (Gal. 6,7).

Pan L.D. z Kiela pyta, dlaczego starokatolicy w Holandii czczą Judasza i złośliwie dodaje: „Czyżby dlatego, że zdradził i powiesił się?”

Powodem tego pytania jest nieporozumienie. W katalogu Apostołów występują dwaj Judasze, przy czym dla odróżnienia mają własne przydomki. Judasz „zły”, który „zdradził i powiesił się” ma przydomek „Iskariota”, natomiast Judasz „dobry” nosi przydomek „Tadeusz” lub też „syn Jakuba”. Podobnie było dwóch Szymonów: Szymon zwany Piotrem „oraz Szymon Kananejczyk” lub „Gorliwy” (Zelotes). List Kościoła Utrechtu do Watykanu nosi datę 28 października, kiedy to według kalendarza Kościoła Zachodniego przypada uroczystość dwóch Apostołów: Szymona Gorliwego i Judasza Tadeusza.

Pan R.S. z Jastrzębia Zdroju

Nic nam nie wiadomo, by Organizacja Narodów Zjednoczonych zajmowała się działalnością „Stowarzyszenia Świadków Jehowy”. Na ogół ONZ nie dyskutuje na tematy religijne a w tym wypadku naprawdę nie miałaby o czym. Pozdrawiamy.

Pani Z.J. z Krakowa
i Pan R.L. z Bzia Górnego

Nie będziemy rozpatrywać korespondencji na temat Stowarzyszenia Świadków Jehowy, ponieważ to co mieliśmy do przekazania, zostało przekazane zainteresowanym w poprzednich numerach.

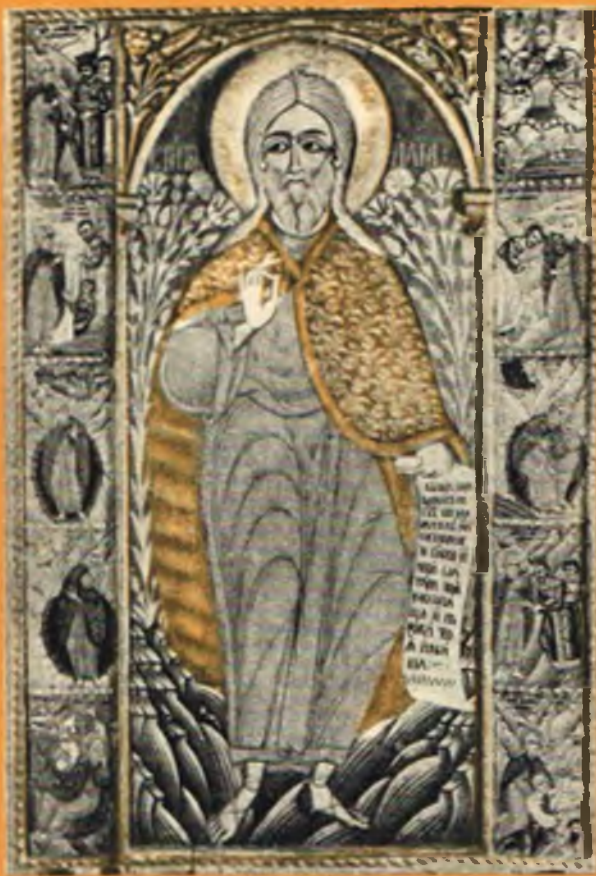
*

Do książki pt. „Kościoły Chrześcijańskie” wydanej przez Zakład Wydawniczy „Odrodzenie”, Warszawa 1968, wkradły się błędy merytoryczne: m.in. na str. 104 mylnie podano, że Antonina, przełożona klasztoru Fiedosiejewców w Wojnowie, nie żyje. Przekazując powyższe do informacji przepraszamy Czytelników.

Wydawca: STPK Zakład Wydawniczy „Odrodzenie”. Dyrektor i Redaktor Naczelny — mgr Danuta Iwanowska. Redaguje Kolegium. Adres Redakcji i Administracji: Warszawa, ul. Kredytowa 4, telefon 27 03 33. Warunki prenumeraty: Prenumeraty na kraj przyjmują urzędy pocztowe, listonosze oraz Oddziały i Delegatury „Ruch”. Można również dokonywać wpłat na konto PKO Nr 1-6-100020 — Centrala Kolportażu Prasy i Wydawnictw „Ruch”, Warszawa, ul. Włonia 21. Prenumeraty przyjmowane są do 10 dnia miesiąca poprzedzającego okres prenumeraty. Cena prenumeraty: kwartalnie — 26 zł, półrocznie — 52 zł, rocznie — 104 zł. Prenumeratę za granicę, która jest o 40 proc. droższa — przyjmuje Biuro Kolportażu Wydawnictw Zagranicznych „Ruch”, Warszawa, ul. Wronia 21, tel. 28-46-88, konto PKO Nr 1-6-100024. (Roczna prenumerata wynosi dla Europy 7 dol.; 19,70 DM, 23,40 NF; 1,13 £; dla St. Zjednoczonych i Kanady 7 dol.; dla Australii 2,10 \$ EA, 20,4 EE). Można również zamówić prenumeratę, dokonując wpłaty na konto Zakładu Wydawniczego „Odrodzenie” Nr NBP III O/M Warszawa, nr 1551-6-35386. Nie zamówionych rękopisów, fotografii i ilustracji redakcja nie zwraca. Nr indeksu — 17518.

Skład i łamanie: Prasowe Zakłady Graficzne RSW „Prasa”, Warszawa, ul. Marszałkowska 3/5. Druk: Zakłady Wkłódnokowe RSW „Prasa”, Warszawa, ul. Okopowa 58/72. Zam. 102 K 68





Prorok Eliasz — Ikona bułgarska z XVII w.

Kielich — XVIII w. — srebro pozłacane, filigran

tot. H. Romanowski



SKARBY SZTUKI

Dużym przeżyciem artystycznym dla miłośników sztuki była wystawa Sztuki Starobułgarskiej w salach Muzeum Narodowego w Warszawie.

Sztukę bułgarską reprezentował na wystawie bogaty zestaw ikon z okresu od średniowiecza do XIX wieku a także rękopisów, rycin, wyrobów z metalu i tkanin.

Wystawione eksponaty miały za zadanie zorientować w ogólnym poziomie bułgarskiej kultury plastycznej, wykazując wyraźnie jej rozwój i podkreślając zachodzące przy tym zmiany.

Sztuka bułgarska, początkowo ściśle wzorowana na sztuce bizantyjskiej, czerpiąca z niej tematykę, proporcje ciała ludzkiego i kolorystykę, stopniowo staje się bardziej złożona i coraz bogatsza. Wprawdzie owe zmiany zachodzące stosunkowo wolno spowodowane były długim okresem niewoli tureckiej trwającej od 1390 do 1878 roku — kiedy to ze zrozumiałych przyczyn politycznych i społecznych malarze pozostają w ścisłej zależności od cerkwi, będącej w tym okresie jedynym mecenasem sztuki. Niemniej jednak w w. XVI i XVII pojawiają się wyraźnie nowe tendencje w sztuce. Następuje tu zwrot ku rzeczywistości, zainteresowanie życiem i otaczającą przyrodą. Początkowo płaskie tła ikon zaczynają artyści wgłębiać, ożywiać je kwiatami i roślinnością, brzegi ikon przekształcają się w ozdobną ornamentem ramę. Postacie świętych umieszczane są pod rzeźbionymi bramami w kształcie łuków, nad głowami pojawiają się plastyczne nimby.

Zachodzące zmiany widoczne są również w rzeźbie, gdzie od plecionki poprzez ornament geometryczny przechodzą do motywów zaczerpniętych z przyrody i otaczającego świata, a także w tkaninach liturgicznych „płaszczanicach”, na których poza symbolicznie ongiś zaznaczonym ciałem martwego Chrystusa w otoczeniu aniołów, od w. XVI i XVII wprowadzone zostają postacie Matki Boskiej i świętych, a cała kompozycja technie głębokim przeżyciem.

Wiek XIX — odzyskanie wolności, okres Odrodzenia Narodowego, jest nie tylko odrodzeniem polityczno-ekonomicznym Bułgarii. Krańcowo zmieniają się poglądy na życie i piękno, rodzi się nowa inteligencja, nowi artyści, których działalność nabiera coraz większego znaczenia w życiu kulturalnym narodu.

Przedstawione na wystawie ikony, kielichy i czasze, filigranowe krzyże, relikwiarze i tkaniny ukazały oryginalność sztuki bułgarskiej związanej z narodem i jej wkład w ogólny dorobek kultury słowiańskiej i światowej.

Z.P.

Wystawa Sztuki Starobułgarskiej

Ewangeliarz — w oprawie ze skóry i srebra, ze sceną Ukrzyżowania, z 1581 r.



Krzyż z głównego ołtarza — XVII—XVIII w. — srebro pozłacane, filigran, drogie kamienie, rzeźba miniaturowa.

